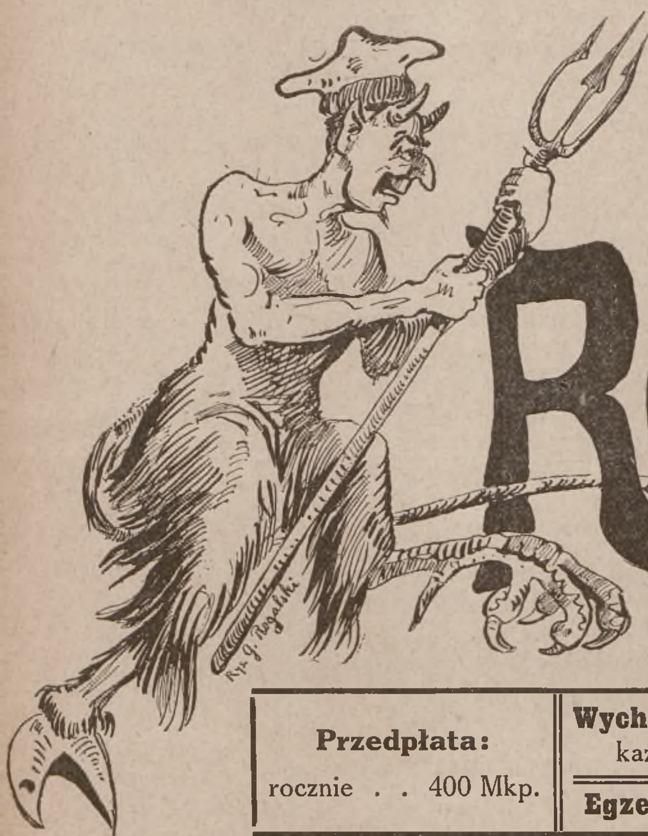
Z nadzwyczajnym dodatkiem.

Nr 6. **Kraków, 15 Września 1921 r.** **Rok III.**



Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata:	**Wychodzi 1-go i 15-go** każdego miesiąca.	**Ogłoszenia:**
rocznie . . 400 Mkp.	**Egzemplarz 40 Mkp.**	za 1/8 str. 400 Mkp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Piast Kołodziej o Polsce.

Tysiąc lat tem kołem kręcę,
Kołem Polskiem, co się zowie,
Kręcę, kołem tem; —
Uchwyciłem w silne ręce,
Na Ojczyzny, Ludu zdrowie:
Czyn — marzeniem mem…

I dorabiam nowe sprychy
I dębowe i lipowe,
Nowe sprychy te; —
Praca znojna, — a bez pychy —
Przysposabia Czasy Nowe —
Wielkie Dzieje te...

Wiele wieków, wiele godzin,
Wiele żyta ma Ojczyzna,
Wiele godzin tych; —
Byłem w Chwili Jej Narodzin,
Mnie krwawiła każda blizna —
Krwawych Synów Mych...

Jam przebieżał orlim wzrokiem
Wszystkie klęski i zwycięstwa —
Orlim wzrokiem mym;
Jej wiek złoty, klęsk niewolę —
Jam z Nią kroczył... krok za krokiem...
W wieki męstwa — w dnie męczeństwa —
Biegł za kołem tem —
W jasnowidną Bożą Dolę...

I powstała znów Ojczyzna —
Z światowego burz zamętu —
Znów Ojczyzna Ta;
Już zgojona „Ludów" blizna,
W Imię Boga Sakramentu,
Cud Wolności ma...

Lecz przekupniów lisich kupa,
Chce potrzaskać moje koło —
Lisia kupa ta...
Chce Ojczyzny włóczyć trupa —
Hulaj dusza! — w pas — wesoło, —
Bo mareczki ma!...

Powłaziła między sprychy,
Ta czereda i przezwała
„Piasta" — mianem mem...
Poroniony — potwór lichy —
Sprychy śliczne połamała,
Jedzie kołem tem...

* * *

Lecz ja sprychy sprawię nowe —
Da je z dębu Cały Naród —
Nowe sprychy te; —
Sprawię całe koło zdrowe,
W którem będzie Czynów zaród
Na Wszechrządu Dnie!...

* * *

NOWE DZIADY I KOGUTY.

Ona.

Ku wam płynę z Niebios szczytu —
Z ponadniebnych fal,
Lazurowych fal błękitu —
Nad łanami w dal...
  Widmem – Mnie – widzieli Wieszcze
  W huraganach burz —
  Oni mieli natchnień dreszcze
  Nowych Świata Zórz...
Ile w Dziejach było Pieśni,
Ile serca drżeń; —
Nad boleści — ponad pleśni —
Ponad nocy cień...
  To się dzisiaj wyaniela —
  Ludzki wstaje Duch
  I Marzenia – w Czyn – przewciela,
  W Bożych Cudów Ruch!...
Oto, ciałem zmartwychwstała —
Staję pośród was —
Wielka — Nieśmiertelna — Cała —
Na ten wielki czas!...
  Oto padł już pod me stopy
  Wrogów wszelki tron; —
  Niebios pękły dumne stropy:
  Nowych dni drży dzwon...
Umęczona – krwawym chrzestem —
Przez niewoli stek —
Wołam do Was: Waszą jestem
Na wiek wieków wiek!

Aniołowie.

Waszą Polska w imię Pana, —
Złe stępiło swe oręże:
Ona z Boga Wam zesłana,
Czyhające zdepcze węże...
Już nad Polski wszechboleścią
Wasz zaszumiał Orzeł Biały,
Wrócił z Bożą, Dobrą Wieścią —
Precz! drapieżce — uleciały...

Kogut pierwszy.

My, mający przodków mnóstwo,
Których zdobią – ich zasługi,
Którym obce jest ubóstwo,
Obce w pracy – nędzy długi...
  My z wyniosłem, dumnem czołem,
  Cośmy Ziemię tę posiedli,
  I byliśmy Jej Aniołem,
  Cośmy Ją przez dzieje wiedli...
Dziś żądamy przewodnictwa —
Majestatu — przywilejów:
To należy – nam — z dziedzictwa —
Na wieczysty bieg tych dziejów...

Mefistofel.

Ja popieram każde zdanie, —
Niech się partja z drugą spiera, —
To umacnia — przekonanie,
Rozwojowi drzwi otwiera...

Kogut drugi.

O przywilej spór nie wiodę,
Ale mieszczan bronić muszę,
Choć na Mahometa brodę,
Gdyż ja mam – mieszczańską – duszę!

Kogut trzeci.

Nie trzeba nam magnatów
Ani mieszczańskich panów,
Ani też plutokratów –
Z pańskich, czy miejskich stanów...

Kogut czwarty.

Chcę – niech lud roboczy rządzi —
Narodem on jest jedynie,
Niech, kto inaczej sądzi —
A inna Polska – niech zginie...

Kogut piąty.

Ja wierzę w Boga – nie w Naród,
Przezemnie Bóg rządzi ludzi –
Rząd inny to — kłótni zaród:
Narodu niech nikt nie budzi...

Kogut pstry.

Lud, – Naród – to wszystko brednie
Gazeta moja brukowa
Rady, nowiny ma przednie:
Już partja powstaje nowa...
  Mieliśmy rządy wawelskie,
  Eminencje, Excelencje,
  Rządy, Regencje, Lubelskie –
  Warszawskie – różne potencje,
  Chorągwie różne i flagi,
  Różne pochody — objady —
Wstępujcie w stronnictwo blagi,
W niem prawdy znajdziecie ślady,
Bo – całej — niema jej w świecie...
  Nie można żyć bez subwencji,
  Bo bieda tu biedę gniecie,
  Kłaniać się – nam – Excelencji –
A za to wolno jest — czasem –
Moralizować szeroko,
Gdy się „porządny" tymczasem
Interes robi głęboko...

Kogucik.

Analfabetów stwarzam rządy —
Z nich wybierzemy pasterzy;
Ja dziejów odwrócę prądy:
Zbawiony, kto mi uwierzy!

Mefistofel.

Dalej! — dalej — korowodem —
Chodźcie ku mnie przyjaciele! —
Idźcie przodem — przed Narodem,
Wy wskazujcie światom cele...

Świat ten wielką targowicą,
Taką Polska Wasza miała,
Nie szukać prawdy ze świecą —
Prawda w Was się okazała,
W waszych tych stronictwach wszelkich:
Mniejszych, małych, większych,
[wielkich...
Jeżeliby była zgoda
Życie popłynie, jak woda,
Życie żmudne, trudne, nudne —
Ja wam daję życie cudne,

Które wiecznie się rozwija,
Życie to — stronnictwom sprzyja:
Wy stronnictwa mieć musicie
Tyle prawdy jest na świecie!

Wszystkie koguty.

Tak stronnictwa mieć musimy,
Bo o prawdę my walczymy,
My opinję stanowimy —
My stronnictwa mieć musimy!

Aniołowie.

Skrzydłami białemi uderzym, uderzym,
Ożywcze w ich dusze wlejemy natchnienie,
Ich myśli zmąconych, — my czynem nie mierzym,
Zbudzimy w nich czystych zamiarów sumienie...

Mefistofel.

Ja rozumowi ufać wam radzę,
On prawo siły sam jeden tłumaczy; —
Ja życzę z serca, ja Was tu nie zdradzę,
A rozum własny wam wszystko wybaczy!

Duch wiejskiej dziewczyny.

Dziewczyną byłam z tej ziemi,
Po niwach zbierałam kwiatki,
Śpiewałam piosnki z drugiemi,
Zbierałam róże, bławatki...

Oddałam mej Polsce życie,
Oddałam Najświętszej ducha —
Na serca czystego bicie —
Ta ziemia nie była głucha...

I ile było Tajemnic
W Krwawicy Męczeństwa Ludu —
Bóg mnie prowadził wśród ciemnic:
Biednej ukazał świt Cudu...

Dziś głosu mego słuchajcie,
Dziś boże płynie orędzie,
Wy w Bogu – zgodnie – ufajcie:
Narodem Bożym — Lud — będzie!

Bo wszystkie sprzęgną się siły,
Spłomienią w Znicza ognisko,
Wszystkie, co żyją lub żyły —
Tu przyjdą na Uroczysko...

I w mgnieniu Zórz błyskawicy
Ogłoszą Równość i Wolność
I z Łaski Boga-Rodzicy
Czynów jest dana im Zdolność!!!

I pójdą Narody Drogami
Wieczystej Niepodległości —
Z Narodem moim i z Nami
W Królestwo Bożej Miłości!!!

Mefistofel.

Z Tobą nie walczę, Tyś białogłowa —
Mały rozumek — sądzić nie umie,
Coć się majaczy — to próżne słowa,
Tego nikt z mądrych tu nie zrozumie...

Starzec.

Ludu Polski! — Ty siermiężny,
Tyś potężny, — Tyś jest mężny —
Czynów Władzę wziąć w Twe ręce:
Ducha bronią Tyś orężny,
Ty położysz koniec męce...
Bo Ty orlim duszy wzrokiem,
Gdy pierś Twoja w Czyn się sili —
Ty dziś czystem widzisz okiem,
Co się z Dziejów Zórz wychyli,
Co świat nie zna w burz tych chwili...
Niechaj różni różnie bają
Od tych czarnych, czy zielonych, —
Niech Ci rają, niech Ci dają
Od niebieskich, od czerwonych
Jabłka z rajów urojonych...
Ty dziś gardzisz temi dary,
Bo z nich widna ta jałowość,
Co Twej duszy tłumi żary,
Niszczy Czynów Twych gotowość,
Która Światom niesie Nowość!...
I Ty znasz dziś, Polski Ludu,
Żeś z Bożego urósł Cudu;
Tyś Twe oczy kładł na męce
Twego potu, Twego trudu;
Tyś do Boga wznosił ręce...
Tyś przelewał strumieniami
Twą Krwawicę, w każdej chwili,

Dzieje pisał Krwi Czynami, —
Synów, którzy w grobach żyli...
Krwią Serc żywych wywalczyli. —
To — Legjony — swą Prawicą
Co jest Dziejów Tajemnicą
W bitew świętych przeogromie
Wywalczyły, — co gromnicą
I co świętem w Polskim Domie...
Waszą Władza! — Hej! — Włodarze,
W Sercach Czynu tli gotowość —
Oto! — Polska i Bóg każe:
Dajcie Ludom Wolnym Nowość —
W Dziejach Świata Narodowość!!!

Mefistofel.

Precz z marzeniami, jeszcze Wam powtarzam,
Że rozwój świata na prawie sił stoi;
Ja Wasze dobro — dobrze — tu rozważam:
Ten większym wszędzie, który się nie boi!...

Duch wiejskiej dziewczyny.

Precz! precz! Szatanie! — Odejdź między Niemce,
Między Tatary hajdamackich dziczy,
Między kainowe, krwiożercze najemce,
Które Ty wodzisz na piekielnej smyczy...

Koguty.

Rzućmy kłótnie i niezgody,
Rzućmy stronnictw puste mary,
Nam o lepsze iść w zawody
Dla Ojczyzny w imię Wiary:

Jedna tylko Miłość Świata,
Jedna tylko Miłość Ludzi,
Jedna tylko Miłość Brata —
W Niepodległość Nas obudzi!!!

Polska.

Pokonana moc szatana:
Śpieszcie wspólnie do budowy,
W Imię Moje, w Imię Pana
Stanie Wolny Świat ten Nowy!!!

Starzec.

Witam Cię, Polsko, w Chwały Majestacie,
Gdy już świat stary w gruzy się rozpada...
Upiory gwałtu w nocy lecą cień!
Wracasz — Nam — Polsko! w Wszechzmartwychwstań szacie,
Wołasz do wrogów wiekopomnem: „Biada“! —
Niesiesz Narodom Twój Wszechrządu Dzień!

Witam Cię, Polsko! — Królowo Narodu! —
Matko Ludzkości! — Święta! — Nieśmiertelna!
Niewola Twoja była złudą złud!...
Imię Twe płynie od Rodu do Rodu;
Ty Nasza! — Wielka! — Cała! — Niepodzielna:
Narodów Bożych Święty Cudów Cud!

Witam Narodów Cię Rzeczpospolitą
Wielką — Jedyną! — Ty powrócisz Ludom
Żywej Miłości wszechpotężny Tron —
Zwiążesz Pokoju Tęczą złotolitą,
Ty kres położysz Ofiar krwawym Trudom:
Uderzysz w złotej Wszechwolności Dzwon!

Witam Cię, Polsko! — O bądź pozdrowiona
Hymnem Poległych i Żywych Twych Dzieci —
Przyjmij Przysięgę Nieśmiertelnych dni:
Ty Zbawicielko! — Krwią Twą Wyzwolona,
Nic Nam droższego nad Ciebie na świecie:
Życie i Wolność! — dziś święcimy Ci!!!

Cały Naród Polski.

Polsko Święta! — Hołd! Cześć Tobie!
Nie przestaniem w wieki nieść,
W Życiu, — w grobie Sława Tobie!
Sława! Sława! Mir i Cześć!!!

Polska.

Naprzód Ja idę, a poza mną Rzesze —
Ciemnych i głodnych — nędzarzy bezdomnych, —
Z pochmurnem czołem, z pochyloną brwią,
Na lepsze jutro!... Przed Wami Ja śpieszę —
Wśród ruin, zgliszczy i zmagań ogromnych,
Które ziemi — mórz — brzegi spełnią krwią...

Wśród burz Ja stoję, wśród błyskawic z Wami,
Którzy idziecie razem — Wierni — za Mną —
Którym nie straszne Trwoga — Ból i — Śmierć...
Ja Was ochładzam krwawemi skrzydłami —
Przed Wami idę — w przestrzeń — głuchą — ciemną —
Rzucam w nią Polskich Zniczów Świętych żerdź...

Niech nad męczenne, krwią ociekłe głowy
Żerdzie te płoną, jak ognie ofiarne
I nad świat cały spłoną w blasków stos —
Niech w Nowe rozbłysną Świtanie...
Niech żar ich ogni przepali okowy —
Niech Męki Ludu — nie zginą na marne —
Niech z nad błękitów usłyszym ten głos:
„Już idzie Narodów Zaranie!"...

Jam jest Stateczność, Mądrość i Moc Wasza,
Jam jest tarcz Czynów, Życia, Rodzin Dzielność —
Na wiecznotrwały, Wszechmiłosny Byt;
Ja rzucam Światło pod Strzechy poddasza,
Ja niosę Równość, Wolność, Nieśmiertelność:
Wiodę Narody na Wszechzgody szczyt...

Tam! — gdzie jedyna znana Mi Ojczyzna
Dobra i Prawdy i Piękna Aniołów,
Która w Oczyszczeń skrach białością lśni,
Dla Której miłą łza i krwawa blizna,
Która zaprasza do Wszechżycia Stołów,
Która na podłych — bożym biczem — grzmi...

Jam jest Archanioł, co strzeże i sprawia
Rządy Dusz Waszych i Ciał, lecz — Uniami —
Których nie hańbi krwawy — skryty — nóż!
Jam Polska Wasza, co żywi i zbawia,
Wiedzie na czele — z Ziemi Narodami —
Hen! — w Niepodległość — do Wszechrządu Zórz!

Witos, Marka i Dolar.

**Był plebiscyt i najwyższa rada —
Liga radzi, a mareczka spada!...
Spada wciąż bez końca, miary,
W górę pędzą wciąż — dolary...
A w Polsce grzmi sądu pytanie:
Czy Witos — Witosem zostanie?!**

Era Einstein — Witos, a Emeryt.

Do Chrystusa — od Chrystusa —
Liczy wieki cały świat,
Ale licha dusza kusa
Nowych szuka dat...

Żyd czy Turek chce — od siebie —
Dnie policzyć nowych er,
Choć, jak słońce jasne w Niebie —
Liczy się do zer...

„Naprzód" w tyle — sobie — radzi,
Że od Einsteina „trwań"
Liczyć wieki nie zawadzi —
„On" — jest — dziejów grań...

Że „On" wstąpił na wyżyny
Filozofji gęstej mgły —
„On" już odkrył — bez przyczyny —
Istnień świata sny...

Znalazł się filozof w świecie,
Co wyjaśnił — niczem — nic,
Więc go „Naprzód" musiał przecie
Nazwać wielkim — „Coś"...

„Świat" znów, ten od polityki,
W wstępnym artykule rżnie,
To, co dziejów są wyniki, —
Lecz nie śmiejcie się...

Bo „Świat" — rypie — całkiem serjo,
Niechaj Polsko! — serce drży —
Że już koniec z tą mizerją:
Bóg dał „Męża" Ci!...

A tym „Mężem" — mąż jest znany —
Prezes i Prezydent jest —
Przez swych „Piastów" piastowany
On da Polsce — chrzest...

Nowa Era w Polsce zbłyśnie —
Witosowych Nowych lat; —
Z paska Polska się zachłyśnie...
I zgłupieje świat...

Chłopu będzie znakomicie,
Zazna szczęścia pański los, —
Będzie siedział i spał w życie, —
Liczył marek stos...

A emeryt do kościoła
Pójdzie z głodu puszki kraść, —
A cham będzie — bezwstyd czoła:
Paskiem Naród paść...

Do głodujących Moskali!

Mija pierwsza rocznica od straszliwej chwili,
Gdyście w pierś naszej Matki mierzyli cios
Chcieliście Polskę zabić, abyśmy nie żyli,
Lecz Bóg — Cudem — odwrócił wraży nam los...
Dziś stoim silni męstwem naszego żołnierza,
Który krwi bohaterstwem zwycięża świat;
Aureola męczeństwa zdobi skroń rycerza,
Który zdobył zasługę, że runął kat...
Że Polska Nasza Święta w nowej stoi chwale,
Że niesie Wszechnarodom Wolności rząd,
Że kroczy ku wyżynom, ku celom wytrwale,
Że czeka w Imię Boże na Czynów Sąd!...
Więc, gdy dziś was przygniata zmora głodu, nędzy
I w Was uderzył kary straszliwy grom —
Wy rozkruszcie kajdany — hańbiącej was jędzy
Ze zgnilizny omiećcie czysto wasz dom...
A wonczas przyjdzie Polska i poda wam dłonie,
Jak bohaterom, którzy wyrwali zło,
Którzy rzucili podłość — w Czyny — wieńczą skronie,
Których serca i duchy — Miłością — drżą!...

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.